

---

niedziela, 30.03.2025

#### IV Niedziela Wielkiego Postu - czyli słów kilka .....

Dobrze znamy przypowieść o "Synu Marnotrawnym", która doczekała się wielu przedstawień w sztuce. W w języku polskim, to związek frazeologiczny określający kogoś, kto wraca po poniesieniu sromotnej porażki, licząc na odrobinę zrozumienia i ponowne przyjęcie. Syn marnotrawny – oto nasz bohater.

Jakkolwiek byśmy czytali ten tekst i zaglądali między jego wiersze – nie znajdziemy tam nigdzie przymiotnika „marnotrawny”. Dedukujemy go z kontekstu, nazywamy zbiorczo to, o czym słyszymy, ale żaden z bohaterów ani tym bardziej Autor przypowieści nie użył tego słowa. Nie wypowiedział go nawet starszy brat, który mówi o roztrwonieniu majątku ojca. Tekst grecki w dosłownym brzmieniu należałoby przetłumaczyć: „Ten syn twój, który pożarł życie twoje”. O marnotrawieniu tylko w domyśle.

Patrząc na to, jak się zachowuje młodszy syn, możemy go nazwać „synem bezczelnym”, bo prosi o swoją część majątku za życia ojca; „synem wyrachowanym”, bo obmyśla, jak wkupić się w łaski ojca po tym, jak przejadł cały majątek. Tylko że wówczas punktem wyjścia do oceny tego człowieka będą jego porażka, grzech i mimo wszystko osobista tragedia.

Tymczasem dla ojca z tej przypowieści zarówno młodszy, jak i starszy syn są przede wszystkim jego dziećmi – i tak się do nich zwraca: dziecko, brat twój. Jedynym, który nie zmienia swojego myślenia o najbliższych, jest właśnie ojciec. Od pierwszego do ostatniego zdania tej przypowieści kocha swoje dzieci.

To niejedyna opowieść o Bogu Ojcu w Ewangelii Łukasza, są też takie o rzetelnym sądzie Bożym (np. Łk 16,19–31), a każda z nich odświeża inną prawdę o Bogu Ojcu. Ta z dzisiejszej Ewangelii mówi o tym, że dla Boga zawsze i w pierwszej kolejności jesteśmy Jego dziećmi. To pierwsza prawda o nas, którą Bóg nam przypomina, gdy do Niego wracamy: „Trzeba się weselić i cieszyć z tego, że byłeś umarły, a znów ożyłeś, zaginąłeś, a odnalazłeś się”.